

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piątek, <sup>25 Lutego.</sup>  
8 Marca

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczłtamtu, lub do księgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Poczłtowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. Półroczna, 25 r. as. Bez pocztly, dla odbierających w księgarni Smirdina: Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 r. Półroczna, 28 r. as.

### Wiadomości krajowe.

Petersburg <sup>22 Lutego.</sup>  
7 Marca.

Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 12 b. m. Simbirski Cywilny Gubernator Radea Stanu *Zagriażskij* mianowany kawalerem orderu S. Stanisława 2 klasy.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 17 b. m. Zostający przy P. Głównodowodzącym czynną armiją do szczególnych poleceń Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Okuniew*, otrzymuje urlop za granicę na 10 miesięcy.

— 17 b. m. odbyło się u P. Sekretarza Stanu *Longinow* posiedzenie Komitetu pierwiastkowego zaprowadzenia transportów. Ze Zdania sprawy za rok 1833 daje się widzieć, że prawidła tego zaprowadzenia zostały zatwierdzone przez N. PANA; że poczta zaczęła posyłać przez te transporta rzeczy skarbowe, przedkiego dojscia nie wymagające i że skutkiem tego wyższa Zwierzchność zaleciła policyom miejskim i ziemskim, iżby w razie potrzeby dawały wszelką transportom pomoc w drodze. Taka opieka Rządu dla tego pożytecznego przedsięwzięcia dotyla rozszerzyła obręb jego działań, iż w roku 1833 na różne trakta wyprawiono 441,719 pudów; zabezpieczono posyłek na 3,736,902 rubli, w tej liczbie skarbowych na 201,707 rub. Zapłacono furmanom, wożącym transporta 498,671 rub. za utratę zaś posyłek wypłacono różnym osobom wynagrodzenia 8137 rub. Zysk odniesiony w tym roku przewyższył wszystkie przeszłe lata i skutkiem tego Komitet wyznaczył dywidendy na każdą akcyą po 150 rub. i odłożył na zapasny kapitał 22,000 rubli.

— Piszą z Narwy i Jamburga pod dniem 14 b. m. że J. K. M. Xżę *Wilhelm Orański*, w drodze s Petersburga za granicę, szczęśliwie przez te miasta przejechał.

— Z załączonej przy *Journal de S.-Petersbourg* statystycznej tablicy Petersburga okazuje się, iż stolica ta w 1832 liczyła: Gmachów skarbowych murowanych 314, drewnianych 222; domów prywatnych 5,005; domów

będących własnością szczególnych korporacyj 25; domów zaczętych murowanych 84, drewnianych 75; domów świeżo ukończonych mur. 57, drew. 44; placów niezabudowanych 540; cerkwi grekorossyjskich 139, innych wyznań 22; pałaców Cesarskich 12; warstatów i manufaktur 91; fabryk 150; gospod rozmaitego rodzaju 200; aptek tak skarbowych jak i prywatnych 44; latarni 4133; domów policyjnych 300; rur podziemnych długości 44,728 sążni; choduików 121,336 sążni; bruku kamiennego 772,250 kw. sążni; pomostu s pni drewnianych i drewnianych chodników 6,397 kw. sążni; szosse 9,454 kw. sążni.

— Do Petersburga przybyli: 18 b. m., z Narwy, Naczelnik 2 dyw. lekk. jazdy gwardyi Jenerał-porucznik *Knorring* 2 i Dowodzca pułku Grenadyerów Króla Jmoi Pruskiego, Jenerał-major *Obradowiez*; z Wyborga, tameczny Landgewding *Ramsay*; z Nowgorodu, dym. Jenermajor *Wasilewski*; z Wilna, zost. przy Ministerst. Spraw Wewnętrz. i Sekr. Stanu Królestwa Polsk. Dr. M. Koll. Ass. *Morawski*.

*Moskwa* 10 Lutego. Nadzwyczajny Poseł Jego Sulkańskiej Mości, *Muszir-Achmet-Pasza*, wyjechał dziś s tutejszej stolicy, na Tułę i Skulany, do Konstantynopola.

### Wiadomości zagraniczne.

*Londyn* 17 Lutego. Nowa sztuka P. Scribe pod tytułem *Bertrand et Raton*, która s powodu aluzyj do charakteru najpierwszych urzędników Państwa tak wielkie uczyniła w Paryżu wrażenie, (pierwsza bowiem z działających osób wyobraża xcia Talleyrand, druga zaś P. Lafitte) grywaną tu jest teraz w teatrze Drurylane, pod tytułem *The Minister and the Mercer*. Przed kilką dniami na jednej z reprezentacyj tego dramatu obecnym był lord Grey.

— W *United Service Journal* czytamy następującą wiadomość o orderach Angielskich: „Jest ich pięć: Order Podwiaski, Order Ostu, Order St. Patrika (którego wszyscy kawalerowie powinni być Hrabiami lub Parami Anglii),



Order Łaźni i Order Św. Michała i S. Jerzego. Oto jest tablica dzisiejszej liczby ich Kawalerów:

Orderu Podwiaski . . . . .	38							
Orderu Ostu . . . . .	16							
Orderu Łaźni . . . . .	<table border="0"> <tr> <td>Kaw. Wielk. Krzyża . . . . .</td> <td>96.</td> <td rowspan="3">} 767</td> </tr> <tr> <td>Komandorów . . . . .</td> <td>106.</td> </tr> <tr> <td>Towarzyszy . . . . .</td> <td>505.</td> </tr> </table>	Kaw. Wielk. Krzyża . . . . .	96.	} 767	Komandorów . . . . .	106.	Towarzyszy . . . . .	505.
		Kaw. Wielk. Krzyża . . . . .	96.		} 767			
		Komandorów . . . . .	106.					
Towarzyszy . . . . .	505.							
Św. Michała i Św. Jerzego . . . . .	<table border="0"> <tr> <td>Kaw. W. Krzyża . . . . .</td> <td>20.</td> <td rowspan="3">} 65</td> </tr> <tr> <td>Komandorów . . . . .</td> <td>20.</td> </tr> <tr> <td>Kawalerów . . . . .</td> <td>25.</td> </tr> </table>	Kaw. W. Krzyża . . . . .	20.	} 65	Komandorów . . . . .	20.	Kawalerów . . . . .	25.
		Kaw. W. Krzyża . . . . .	20.		} 65			
		Komandorów . . . . .	20.					
Kawalerów . . . . .	25.							
Ogółem . . . . .	906							

Przeciwnie, jeden francuski Order Legii Honorowej liczy dziś 49,620 Kawalerów.—Prócz wymienionych ozdób noszą się jeszcze w Anglii medale i krzyże za rozmaite bitwy od roku 1801—1815, których liczba dochodzi 350.

— Ostatnie wiadomości s Singapore, dochodzące 4 Października, zawierają zawsze smutne szczegóły o wojnie na wyspie Sumatra. Z Benkul i Padang donoszono pod d. 29 Sierpnia iż rezydent pierwszego z miast pomienionych P. Kuoerle został we wiejskim swoim domu zamordowany od krajowców, którzy, nocą dóm jego otoczywszy, podpalili go, i przyprawili o stratę życia w płomieniach tak samego właściciela jak i wszystkich jego domowników. Krajowcy z większą niż kiedykolwiek działają jednością, i liczą do 25,000 zdolnego do boju żołnierza. Z listów z Batavia widać, iż rząd tameczny myśli o otoczeniu całego miasta szaniami.

— Gazety tutejsze uskarżają się w ogólności na postępowanie don Pedra ze znajdującymi się w jego służbie anglikami, tem bardziej iż winien im większą część zwycięstw swoich. Upominanie się o placę poczytuje się im za zbrodnią, i dzisiaj znajduje się uwięzionych w zamku S. Jerzego do 290 żołnierzy angielskich i 136 francuskich.

*Paryż 19 Lutego.* Izba deputowanych 14, 15, 17 i 18 b. m. zajmowała się rozmaitemi urzędzeniami tyczącymi się wojskowego porządku, które też zajęły i część posiedzenia dzisiejszego. Na tem ostatniem przyjęto pierwszy artykuł prawa o głównych sztabach wojska lądowego i marynarki, w moc którego liczba marszałków Francyi nie ma przechodzić 12. Drugi stanowi iżby na przyszłość, w stanie pokoju, było generał-poruczników 100, zaś marszałków polnych 300.

— 15 b. m. wieczorem, nadzwyczajny poseł Grecki xżę Suzzo z nuncyuszem Papieskim mieli prywatne u J. K. M. posłuchania. Prezydent izby parów miał tegoż dnia zaszczyt przedstawienia Królowi nowego prawa o krzykaczach publicznych, które zostało przezeń zatwierdzonem i ogłoszone już jest w Monitorze.

— Choroba generała Lafayette dotąd jeszcze przyjaciół jego utrzymuje w obawie. Ma ona być skutkiem silnego przeziębienia na cmentarzu, przy pogrzebie zięcia jego, P. Dulong. Dzisiaj wszakże zrana miał się lepiej. Lekarze radzili mu ażeby dla zupełnego odzyskania sił udał się na mieszkanie do dóbr swoich Lagrange; lecz P. Lafayette nie chce o tém słyszeć, upatrując w ich radach tajemne chęci rządu oddalenia go s Paryża.

— Z Bayonny otrzymujemy właśnie wiadomość o nowej utarczce wojsk Królowej s powstańcami, zaszłej 6 b. m. pod Vittoria. Pierwsze zostawały pod wodzą brygadyera Jauréguy; ostatnim, w liczbie 2,000, dowodzili Urangua, Luque i Villareal. Powstańcy uderzyli pierwsi na

kompaniją która miała sobie poruczone zapewnienie komunikacyi po drodze z Vittoria. Jauréguy, znajdujący się podówczas u Montdragon, dowiedziawszy się o tym ataku pośpieszył na ratunek swoim. Niebawem atoli zmuszony został do cofania się przed wyższymi siłami karlistów, gdy nadspodzianie przysły posiłki, które postawiły go znowu w możności przedsięwzięcia kroków zaczepnych. Jakoż, powstańcy zapędzeni zostali w góry, zostawiwszy na polu bitwy znaczną liczbę zabitych i 14 ranionych. Z wojska rządowego zabito lub raniono 60, w liczbie których znajduje się 2 oficerów. — Zugarramurdi, u Elisondo otoczony dokoła od nieprzyjaciół, cierpiący w żywności i amunicyi największy niedostatek i znajdujący się w najkrytyczniejszym położeniu został nakoniec 7 b. m. od wojsk generała Valdes oswoobodzonym.—Powstańcy w których szkach walczy jeden z synów samegoż Zugarramurdi, cofnęli się u Lezata na lewy brzeg Bidassoa.

— Z St. Jean Pied de Port pod d. 8 b. m. donoszą: Rząd Hiszpański przedsiębierze nakoniec energiczne środki przeciw powstańcom w Nawarze. Quesada s 4,000 ludzi stanął już w Pampelunie. Zawczora, generał Valdes, mianowany Wice-królem tej prowincyi, na czele podobnegoż oddziału, przybył do Burguette. Łatwo domysleć się iż karliści nie spodziewali się jego przybycia. Powiadają, iż cofnęli się ku Utzama, w kierunku Guipuzcoa. Valdes każe sobie bezpłatnie żywności dostarczać, uważając to za rodzaj kary dla mieszkańców, po większej części don Karlosowi przychylnych.

«Milicya miejska w Malaga została niedawno, w skutek wznieconych przez się nieporządków, rozwiązana. Według późniejszych wiadomości zasły tam nowe rozruchy, i władze rządowe musiały przystąpić do uwięzienia wielu osób.»

«Wszystkie wojska stojące w Toledo i okolicach otrzymały rozkaz wyruszenia z największym pośpiechem ku Hermissa, gdzie wybuchło, jak twierdzą, wcale groźne powstanie. Dotąd wiadomo tylko iż wielka liczba osób została tam zatrzymana.»

*Genewa 10 Lutego.* Wszyscy powódzcy ostatnich rozruchów, tak włosi jak i polacy, wywiezieni stąd zostali do Kantonów Vaud i Bern, za porozumieniem się władz naszych z ich rządem. Mogą tu zostać ci tylko którzy do niczego nie należeli, ale i ci poddani są pod najściślejszy dozór policyi.

— Król Sardyiński, dowiedziawszy się iż większa część mieszkańców gmin, napadniętych w dniach 2 i 3 b. m. przez bandę rokoszan, nie chciała imać się ich sprawy, pomimo znacznych ofiar pieniężnych, uwolnił je od podatków i wszystkich ciężarów publicznych na rok 1834.

## Literatura.

Znicz, Noworocznik, wydany przez Józefa Krzeczковского. Wilno drukiem T. Glücksberga 1834. 224 str. w dwónastce. Litografije not muzycznych, portretu Karpińskiego, przerysu jego wierszów i widoku kościoła Ś. Anny w Wilnie.

(Artykuł udzielony.)

Pierwszy Wileński Noworocznik ukazał się w roku 1831 (Zob. Tygodnik Cz. III. str. 94), po dwuletniej



przerwie zjawia się drugi, a lubo nie przewyższa swego poprzednika, ani zewnętrzną ozdobnością, ani wewnętrznym bogactwem, spodziewamy się, że dla tego niemniej uraduje każdego, komu los krajowej literatury nie stał się obojętnym.

Znicz żyje przeszłością: większa część zniesionych na to ognisko ofiar, jest znajomą dobrze puścizną nie zaś nowym datkiem. Wyjątek z jedynej u nas autobiografii Karpińskiego, przekład Mickiewicza sceny wstępnej s tragedyi Don Karlos, tudzież kilka pomniejszych poezyj, już dawno krążyły w rękopisach. S tworów nowych, Noworoczniaka własność stanowiących, w prozie, szczególnie się zaleca powieść J. Kraszewskiego *Majster i Czeladnik*, ustalająca gminne podanie o budowaniu gotyckiego kościoła Św. Anny w Wilnie. *Statystyczne obrachowanie ludności miasta Wilna w roku 1832* przez Michała Bałińskiego, pozostanie ważną historyczną skazówką. Beziennego *Stan Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiej* lubo z rzeczy i sposobu traktowania mniej do Noworoczniaka przypada, zawsze, jako dowód gorliwości o dzieje krajowe, zasługuje na wdzięczne wspomnienie. W oddziale poezyi niektóre drobne piosnki, bajki tudzież urywki z Lamartina, Hugo, Byrona, będą zapewne s przyjemnością czytane. Z większych tworów, *Nadzieja*, Alexandra Obrąpalskiego, nosi na sobie cechę lirycznego natchnienia i byłaby pięknym utworem, gdyby go nie psuła zbyt pieszczotliwość. Oto jest widziadło wabiące młodego wieszca do szukania poetycznej sławy.

«Ledwie donosił piosenki,  
Aż od ziemi do obłoku  
Szlak z jasnej ściele się tęczy.  
Po nim—o luby widoku!  
Najpiękniejsza z córek nieba  
Lekuchną stopę pomyka.  
Swawolne usła wietrzyka  
Całują z hebanu włoski.  
Skroń gwiazdzisty łańcuch wieńczy.  
Z różowej piersi jasność wynika  
W oczach błyska płomień boski,  
Kraj z chmurką tkanek sukienki  
Słońca malują promienie.  
Przepaską zawoj jutrzeńki,  
W ustach młodej wiosny technienie.  
Tak piękna, pełna uroku i t. d.

Ileż tu farb zmarowanych na to, aby męski ideał zniewieścić, i ze wniostego obrazu zrobić dziecinny obrazek! Tażsama pieszczotliwość przebija się w uczuciach tęsknych i płaczących, któremi poeta Noworoczniaka za nadto przesięka. Cierpią nasi poeci, ale s tego co nam o swoich cierpieniach mówią, zdałoby się że w nich znajdują uciechę i radziby wysnuli je w jak najdłuższe wiersze. Stąd ta czczość obrazów, skąd inąd prawdziwych, ale niespojonych głębszem poetycznem uczuciem; stąd coraz ekliwsza rzewność, mająca się szczególnie w zdrobniałych przymiotnikach i rzeczownikach wyrażać; stąd muskany koloryt żalu, owe ły rozmaitego gatunku, złote i srebrne, owe fale namiętności, ognie i piekła uczuć, w których poeci tak sobie podobają, jak w letniej kąpieli, lub łagodnym ogniu kominka.

Jednemu poecie, po przeżytym roku, na jego końcu cóż się zostaje?

«Trwale szczęście? . . . urojenie;  
Wszak do cierpień człek zrodzony;  
Pierzchnie mara, znikną cienie,  
Lecz aż s tamtej Styxu strony.  
Tu w niedoli błędząc grubej,  
Przyciśniętym nędzą wspólną,

Bez nadziei sercu lubej  
Łzy wylewać tylko wolno.»

Inny znów tak żyje:

«Ja na boleść powstaję i srogie katusze  
Błąkać się cały ranek i dzień cały muszę!  
Wszystko mi się w ponurej barwie okazuje,  
Nic nie robię jak ludzie, jak ludzie nie czuję!  
Bo któż kiedy na takie podawał się bole!

Inny w pół rozpoczętej drogi tak wstrzymuje pełnego życia młodzieńca:

«Młodzian wyższem czuciem pała,  
I już goni śmielszem skrzydłem,  
Gdzie go wiedzie żądza śmiała,  
Za czezą sławą, za mamidłem!  
Za nią przebrnął morza, lasy,  
Z samym losem szedł w zapasy—  
W tém go odbiegła ochota. . . .  
Już uczuł pociąg niewinny  
W dóm kochany, w próg rodzinny,  
Już tam wraca tkliwy, inny,  
Cóż go przywiódło? . . . tęsknota.

Pozwoliłszy sobie wbrew zasadom krytyki oderwać te wiersze od ich całości, jedynie dla pokazania charakteru, przemagającego w poezi Noworoczniaka. Bardzo się dobrze zdarzyło, że na jego czele umieszczone zostały *Dumy na śmierć Telimeny* Ludwika Kropińskiego, bo rzeczywistość jego, już od ćwierci wieku przez wszystkich polskich wieszczów pamiętany, Emrod, pozostanie w dziejach naszej poezyi typem tej jałowej czułości, na którą tu osmielamy się sarkać. Zostawimy czytelnikom porównanie i osądzenie, gdzie się mocniej i tkliej prawdziwy żal wyraził, czy w dumach starych po stracie Urszuli, czy w nowych po stracie Telimeny. Kochanowski stracił córkę i tak narzeka:

Pańska ręka mię dotknęła,  
Wszystkę mi radość odjęła:  
Ledwie w sobie czuję duszę.  
i dalej.

A ja zatym ły niech leję,  
Bom stracił wszystkę nadzieję:  
Bo mię rozum miał ratować  
Bóg sam mocen to hamować.

Emrod stracił siostrę i kończy Werterowskim zwrotem:

«Kto część tylko utracił, łatwo ranę zgoi.  
Temu stałość umysłu łatwa i przystoi.  
Lecz komu oprócz żalu nie nie pozostało  
W tym zwycięstwo nad sercem nie wiem czy jest chwałą!

Zamykając tych kilka uwag naszych o Zniczu, nie możemy zataić życzenia, aby przyszłe, jeżeli będzie, Noworoczników plemię, więcej dla oka i dla umysłu przynosiło pociechy. Znicz miał około 250 prenumeratorów; zachęcenie ze strony publiczności, jak na dzisiejszy stan naszej literatury, nader znaczne. Trzeba się więc za nie odwdziżyć starannem brakowaniem ogłoszanych rzeczy i co piękniejszym xiążki ubiorem. Kto wie, azali kiedykolwiek uda się nam dorównać co do zewnętrznej ozdoby, choćby średniejszym płodom sztuki Angielskiej, lecz już i dziś możemy wymagać mniej zakopconych litografij, niż je mamy we wszystkich Polskich Noworoczniakach. Daleko jednak ważniejszym jest wzgląd na wewnętrzną wartość, i tu wydawców nie uniewinniać nie może, jeśli nadużywają druku i mieszczą lada jakie wrywki z imionników, powtarzają powinszowania od dzieci lub szkolne ćwiczenia. Kiedy się tak mało po polsku drukuje, kiedy koszta druku s taką trudnością się zbierają, a trudniej jeszcze zwracają, należy być skrzętnym w wyborze oddawanych współczesnym i potomności płodów. Wiemy dobrze, iż i w Niemieckich i w Angielskich almanakach nie schodzi na rzeczach jałowych, lecz tam co rok wy-



chodzą nie jeden, dwa, trzy noworoczники, lecz całe ich biblioteki.

Do tych uwag, Redakcyja Tygodnika przyłącza otrzymaną z innej ręki recenzją umieszczoną w Złoczu pisma, o *Stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiej*, w przekonaniu, że bezimienny tego pisma autor, sam oceni ważność poczynionych postrzeżeń, i obroci je na korzyść swoich badań, które mu miłość rzeczy krajowych natchnęła i do których nadal zapewne podnieść go będzie.

Autor bezimienny artykułu o *Stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiej* (stron. 19—63), pragnął zastanowić się nad pochodzeniem Litwinów, ich pierwiastkowym ubóstwem i opatrywaniem potrzeb za pośrednictwem polowania, rybołówstwa, rolnictwa; nad rzemiosłami, handlem, małżeństwami, feudalizmem, stanami, prawodawstwem, językiem Litewskim i Ruskim, religiją pogańską, i nawróceniem do chrystianizmu i t. d. i t. d. Przy natłoku tylu i tak ważnych przedmiotów, w tak szczupłym piśmie, rozwinięcie wypaść naturalnie musiało za powierzchniowe i nie wcale niewyczerpujące. Jest to powtórzenie dawnych wiadomych rzeczy, bynajmniej nie charakteryzujących Litwy, a zatem do każdego na pierwszym stopniu zostającego ludu, łatwo przypaść mogące. Całego obrazu nieożywia wyższy jakiś pomysł, dojrzałe rozwinięcie choć jednego przedmiotu, trafne jakiej przyćmionej prawdy wykrzykie, wytropienie choć małej drożyny do dalszego poszukiwania; najbardziej stanowcze okoliczności zarządu kraju i wymierzania sprawiedliwości ani nawet wspomniane.

Lecz komu wiadome ubóstwo i niedostępność źródeł Litewskich s przedchrześcijańskich czasów, niepojęta opiekałość krajowców w ich wyszukiwaniu i wydarciu niepamięci, ten się niezadziwi że tyle trudny artykuł niemógł się udać szczęśliwiej. Butwieją lub są pastwą molów nie drukowane dyplomata i przywileje książąt Litewskich; biskupstwa, kapituły i klasztory tego kraju, z utęsknieniem wyglądają jeżeli nie historyków, to skrętnych zbieraczy starożytnych przywilejów i nadań. Miasta, te rozsadtiki mocy, bogactwa i oświaty krajowej, doczekały się choć jednego historyka? Czyliżby na wieki zawieruszyły się miały owe Latopisce, których tyle pod ręką miał jeszcze Strykowski? Któryż z możnowładców kraju choć grosz jeden wyłożył kiedy na rzeczy, uwiecznić mogące nadziadów pomniki! . . .

Źródła przeto s których czerpał autor artykułu są nabyt późne i bałamutne, aby przyświadczyć mogły dawnym czasom. Ograniczył się on Miechowitą, Michalonem, Łasiczkiem i najwięcej Strykowskim. Ostatni skaził Historią Litewską do czasów Gedymina, wywichnął ją s chronologicznych karbów, naszpikował gminnymi baśniami, potworzył niebytych władców, rozmyślnie skrył źródła s których korzystał. Strykowski zapatruje się wszędy na Litwę, jako na jedno wielkie i od wieków pod rządem jedynowładnym stojące państwo, niewidzi oddzielnych księstw Żmudzkiego, Trockiego, Nowogrodzkiego, Olszańskiego, Pskowskiego, Włodzimierskiego, Grodzieńskiego, i t. d. wciska książąt rozlicznych dzielnic w jedno genealogiczne drzewo i nie do rozwikłania tworzy labirynt. Trudno doczytać się w jego dziele, że Mendog pierwszy chciał skojarzyć rozliczne księstwa pod jedno Królestwa nazwisko, i śmiercią gwałtowną przypłacił swą śmiałość,

że Gedymin starożytne rozbójnicze i łupieskie Litwy wojny, na zaborcze krajów zamienił, posiadał wiele księstw Ruskich i dźwignął Wilno, mające zostać stolicą zjednoczonej Litwy, że dopiero Jagiełło dokończył przodków swych zamiary i ogłosił się Królem całego Litewskiego kraju.

Niemiało też zawadzało autorowi nierozdzielenie swego obrazu na pewne epoki, które czyściej rzecz dałyby wyłuszczyć. Od dziesiątego wieku, w którym pierwsze Litwy zjawia się nazwisko do 1386 r. upłynęło kilka wieków, do których kraj rozlicznego doznał losu i stan swój kilkakroć przez wpływ postronny odmienił.

Mendog powinien był zająć punkt środkujący ważnego obrazu, bo już za jego czasów są dyplomatyczne o stanie Litwy świadectwa, są Papieskie bulle, zjawia się pierwsze Królestwo Litwy.

To cośmy rzekli o dziełku w ogólności, dobitniej wyświeca szczegółowe autora usterki.

Sprawiedliwie przeciw Keppenowi obstaje autor za jedнопlemiennością Litwy, Żmudzi, Łotwy i Jatwiezi, lecz co do Prusaków nieprzeczymy mu, że pograniczniesi Litwie, jedнопlemienni z nią byli; w dalszych atoli ku Pomeranii i Gdańskowi zasiedli krańcach, byli Polacy. Gdy zaś później Gotowie zaleli Prusy, niepowinien bydz naganiany Voigt, upoczywie od Gotów wywodzący dziesiejszych Prusaków.

Kilka ogólnych o handlu Litewskim uwag (27) do niczego zgoła nieprowadzi. Wpadłszy trafnie autor na traktat Anglii ze Żmudzią 1342 r. powinien był szukać dalszych wywodów nietylko w Voigta Pruskiej historyi, ale też w dyplomatach Rusi i Rygi. Zamiast tego prawi nam duby z wykopanego, Bóg wie skąd, Mitrofaana mnicha, za którego przewodnictwem na lat 20 przed założeniem Wilna, wznosi w niem dom gościnny ruski (1306), pali go i powtórnie w r. 1315 odbudowuje. Dopóki miasta Litewskie niedoczekają się swej historyi, dopóty nie stanowczego o handlu wyrzec niemożna. Zresztą nie wiele tam mógł z bogactw krajowców handel, gdzie dla cła zysków cudzoziemiec po towar przyjeżdżać był powinien, a nie mógł go za granicę wywozić krajowiec.

Nie jest więc prawdziwym twierdzenie autora: jakoby sam krajowiec początkowo z handlu korzystał, równie wówczas jak i potem cudzoziemcy i żydzi w ręce go zachwycili, w krajowcach zaś żadna ku temu nie rozwinięta się sposobność.

Co do stanów Litewskich (str. 32 i 33) niemiał autor czystego względem Bojarów (Armigeri) pojęcia i nieodróżnił rozlicznych ich rodzajów, o Smerdach zaś w Litwie podał nam zwichnięte wyobrażenie; wedle niego bowiem mieli stanowić klasę oddzielną prostego, ale *wolnego* (?) ludu. Za w Słowiańskich krajach od Nowogrodu do Elby, napotykanii Smerdowie (Смерды, Smardones, Zmurden), niczém się nieróżnili od niewolników (Servi) i do szczęści-dniowej zmuszani byli pańszczyzny, mamy na to liczne dowody. Niewykazuje wprawdzie Smerdów natury skądinąd podejrzany Szczygielskiego przywilej 1103 r. a), również bulla Papieża Celestyna r. 1193 dla Wrocławia, nieobjaśnia coby zacy byli (b). Toż rzecz można o przy-

a.) Szczygielski *Tinecia* p. 159.—Początkowe Prawodastwo Polskie 1828 p. 159,

b.) Schultes *Directorium II.* p. 49.



wileju 1123 r. dla klasztoru Kaltenboru w Turynii, gdzie między chłopami *Zmurden* czytamy (c).

Dobitniej ich cechuje wzmianka r. 1144 o Smerdach w okręgu Naumburskim, każąca im w dwoje tyle płacić z łanu ile obcy koloniści (d). Dalej Henryk książę Szląski r. 1227, skarży się Papieżowi Honorjuszowi III, że biskup Wrocławski domagał się nieprawnie dziesięciny od chłopów (Servi) którzy się Smardi zwali. Niemniej jasnie ród ich skreślił Henryk hrabia Anhaltski e), gdy zabronił pozywać ich przed wójta miejskiego, ile należących do jurysdykcji opata (Sardonones vero nullatenus cogentur). Dalej Otto Burgabia Kirchbergski r. 1279, obdarza wolnością dwóch braci: ex ipsorum servilitate, nobis in iure smardonum ab antiquo adstrictos, manumittimus a tali servitute f) Najdobitniej atoli stan ich wyświeca kronika Petersbergska pod r. 1224 gdzie, mówiąc o wyuzdanym zuchwałstwie jednego laika zawiadującego kościołem, odzywa się: g) erat hic de familia ecclesiae ex eo genere hominum, qui *Zmurdones* appellantur, tantae superbiae, ut mirum esset rusticam mentem, angustis rebus et paupertati assuetam, tantum inflari potuisse, cum fratres quoque ipsius carnales et cognati *cotidiano* congregationis *servitio* in coquenda cerevisia dediti, et ex eodem servitio, sordidi saepe vultus et habitus effecti, generis sui abiectioem ejus frequenter oculis praesentarent. Po takim dowodzie nikt nie zechce zawierzać głosłownym twierdzeniom Rakowieckiego i Maciejowskiego, podnoszącym Smierdziuchów do klasy wolnych ludzi. Również nie będą gardłowali uporzeczywie, że w Polsce nigdy niewolników nie było.

Dzięki autorowi że (str. 34) śmieiej za Feudalizmem w Litwie przemówił, którego bardziej niż jadu lękają się nasi pisarze, twierdząc że ani stosunków lenniczych ani terminologii nigdzie wysledzić niemożna. Zarodki feudalizmu daleko wcześniejsze są w Litwie i Rusi niż twierdzi autor, i wyprzedzają czasy Gedymina, który mógł tylko nadać mu więcej mocy i rościągłości, dla połączenia ściślejszym węzłem nie klejących się księstw udzielnych.

Kto zechce w Polsce lub Litwie zgłębiać lennicze stosunki powinien, za główną zasadę, przyjąć w nich iż feudalizm był publiczny i prywatny, że od wieków nie było prywatno dziedzicznej własności, a cała ziemia (terra) uważała się za powszechną własność (ager publicus), pierwiastkowo ludu a potem panującego xięcia. Xiąże rozdawał ją sposobem jedynie dzierżawy (possessio, *nomłcmie*), pojedynczym możnowładcom, bądź dożywotnio, bądź z sukcesyjną płci męskiej (de lumbis). Obdarzeni przez xięcia, ze swej strony wydzielali pewne swych *posiadłości* (*possessiones*) kawały, bądź obcym osadnikom (*Coloni, Kmiecie*) bądź też krajowym bojarom, z obowiązkiem służb rozmaitych dla siebie, od których bojarowie dostawali nazwisko *stuzków* i *putnych* hojarów, czyli zobowiązanych do odbywania drogi. Wypuszczający od siebie ziemię otrzymywali nazwisko *Panów* (*Domini directi vel Barones*). Charakterystyczną dzierżawy cechą była jej odwołalność przez panującego; do tego atoli momentu ziemia

uważała się za własność (proprietas) posiadającego, który mógł ją nawet drugim wypuszczać (arendare) a nawet wybyć (alienare) byle za zgodą panującego lub krajowego zjazdu. Na znak doczesnego posiadania, dzierżawca bądź płacił panującemu podatek z łanu (in recognitionem supremi dominii), bądź dawał pewną ilość zboża w ziarnie *Osepy, Zsyphki*. Bojarowie dzierżący od Panów grunta, obowiązani byli, już do służby wojennej (*Pancerni bojarowie*) pod pana znamieniem (*Pan choragiewny*), już do pieniężnych spłat i czynszów (*Census*). Nierychło, bo około XII wieku, w Polsce zaczęli panujący, już s potrzeby, już z hojności nadawać ziemię prawem wiecznego właścicielstwa (*Haereditas, Dominium, Bomzuna, Ojczyzna*). Czyniono to naprzód na rzecz kościołów, klasztorów i kapituł, a później i prywatnych osób. S czasem ilość dzierżaw (possessiones) do tyła umniejszała się w koronie a powiększyła się liczba dziedzictw, iż dla ugruntowania przemiany ich w dziedzictwa, postanowiono za Batorego, aby prawa obce Feudalne nie były stosowane na pokazanie tego, jakoby dobra przez szlachtę posiadane (possessiones) Królewskimi były, ilekroć dobitnie się nie ukaże jako są prawem Feudalnym nadane. W Litwie h) na Podolu i Rusi, dopiero od czasu Unii 1569 roku feudalne posiadłości w dziedzictwa zamienione zostały. Lecz gdy tu natury Feudalizmu rozwijać nie jest miejsce, przestajemy na dorywczych uwagach i napomknieniach, zostawując resztę poświęcającym się wyłącznie temu przedmiotowi. — Biorącym się do niego radzimy pilne wczytanie się w prawo Feudalne Łaskiego, oraz Statutu Litewskiego roz. III art. 5 § 2, art. 30, roz. XII art. 12 § 1 i art. 13 § 1.

Zastanawiając się autor nad prawodawstwem przed chrześcijańskim Litwy (str. 39) natrąca pożądaną myśl względem wysledzenia co Litwa przyswoiła, i przyswoiła po swojemu, z Ruskiego i Polskiego ustawodawstwa, a co mieć mogła własnego utworu.

Lubo z wielu powodów nie możemy zgodzić się z autorem iżby przed Jagiełłą istniały jakie stanowione czyli pisane ustawy i); nie wierzymy wpływowi na właściwą Litwę jakiegoś Wołoskiego prawodawstwa (str. 43); nie przypuszczamy nawet w miastach (str. 41) żadnych ustaw przed przyjęciem r. 1387 przez Wilno Magdeburskich uchwał; wszakże o bytności w każdym xięstwie różnych starożytnych i chwalebnych zwyczajów naddziadów, nikt nigdy nie powątpiewał. Nie rospaczamy bynajmniej z autorem aby już nie było środków wyosobnienia przedchrześcijańskich Litewskich obyczajów, ile przez Statut r. 1529 pochłoniętych. Niech tylko starożytne Litewskie przywileje wydrukowane zostaną, niech Litwini postarają się ogłosić światu swe dwa pierwsze statuty z r. 1529 i 1566,

h) Konst. Uniowa 1569 Vol. II. f. 773 § 31. *Opatrujemy.*

) Kanclerz Wojciech Gastold w pochwałę Zygmunta I umieszczonej na czele statutu 1529 r. odzywa się o Witoldzie i Władysławie Jagielle: Quia tamen ipsi cum nobis Lithuanis dederint fidem, jura per quae nobis norma recte et catholice vendi praescriberetur, non reliquerunt etc. etc.

Też jest myśl edykt Zygmunta I r. 1522: Hactenus in magno Ducatu nostro Lithuaniae nullis legum statutis literis deformatis iudicia fiebant, alias iustitia sola consuetudine et iuxta uniuscuiusque capitis prudentiam atque conscientiam ministrabatur, prout cuique iudicanti iustius ac rectius videbatur.

c) Scholtgen w Kreyszig Diplomat. II. p. 694.

d) Schulthes Directorium.

e) Beckman Histor. d. Fürsten Anhalt V. p. 71.

f) Schilter Praxis jur. rom. Exer. III. § 1.

g) Menken Script. rer. germ. II. 285.



niech Rosyja odgrzebie własne swe pomniki a Polska oczyści krajowe źródła których przyswajanie nietrudno da się rozpoznać, wtedy niechybnie oddzieli się jakaś cząstka rodzinnych Litewskich zwyczajów, uoszących cechę Gedymina lub Olgierda czasów. Teraz nawet ledwie nie na pewno rzecz można że wszelkie przepisy odnoszące się do Ciwunów, Dzieckich, Dziakła, Serebszczyzny, ograniczonego rozporządzenia dobrami, noszą cechę przedchrześcijańskiego Litewskiego utworu.

Przy obliczaniu dalej pochrześcijańskich Litewskich ustaw, w Ruskim skreślonych języku, ledwie parę znać lub napomknąć chce autor, gdy już dzisiaj o większej nierównie ich liczbie wiemy. Prócz tych które w Woluminach Legum są przedrukowane a) r. 1587 d. 20 Lutego o ochrzczeniu dzielnicy Skirgiella xięcia Trockiego i Połockiego, b) Przywilej ziemski r. 1457 c) Statut kryminalny r. 1492 drukowany w Wilnie 1826 r., d) Przywilej ziemski Alexandra dany Litwie r. 1492, e) Przywilej ziemski Alexandra dany Żmudzi r. 1492, f) Przywilej ziemski Alexandra r. 1501 nadający ziemi Bielskiej, prawa ziemi Drohickej, g) Przywilej ziemski r. 1506 dany Litwie przez Zygmunta I, h) Przywilej Zygmunta I r. 1508 dany Witebszczanom, i) Potwierdzenie r. 1507 i 1514 przywilejów danych żydom przez Witolda r. 1388, k) Ustawa wojenna r. 1512, l) Ustawa r. 1511 o sądach Starościńskich w Drohiczyźnie, m) Potwierdzenie praw przy wyniesieniu Zygmunta Augusta na W. X. Litewskie r. 1522, n) Ustawa dla ludu pospolitego ziemi Żmudzkiej r. 1529, o) Ustawa o służbie i opłacie wojennej r. 1529 i t. d.

Za temi idą Statut Litewski 1529 i drugi 1564 — 1566 r. Są też arcyważne uchwały Sejmów Litewskich z lat 1544, 1547, 1551 Oktobra 18 i Novembra 20, 1554—1559—1565—1566—1567—1568—1569, do czasu Unii ciągnące się. Wiemy o ustawach Ekonomicznych r. 1557 na włoki Królewskie i 1558 o ustawie Leśniczej 1567 r. niesłychane rzucających światło na zarząd dóbr skarbowych w Litwie i całe kraju tego gospodarstwo 1).

Sprostować tu jeszcze winniśmy mylne twierdzenie jakoby dopiero r. 1564 reprezentanci szlachty Litewskiej na Sejmach zasiedli, gdy już za Zygmunta I i przedtym, wszystkich ziem Litewskich zjazdy spostrzegamy w metrykach Litwy.

To co nam autor o języku Litwy i Żmudzi podaje, jest bardzo nauczające i zawiera wypadki nowszych badań w tej rzeczy. Osobliwie wdzięczni jesteśmy za wyjaśnienie okolic, w których się podziśdzień język Litewski dochował.

Nakoniec co autorowi o nawróceniu Litwy na chrześcijańską wiarę podobało się powiedzieć, jest arcy ogólne

k) Vol. I. f. 61. 66. 282. 159. 281. 285.

1) Wszystkie wyżej przytoczone przywileje, uchwały sejmów Litewskich i Ekonomiczne postanowienia były skopijowane w bibliotece Poryckiej Czackiego, druga kopia z oryginałów Metryki zdjeta znajduje się u czyniącego niniejsze postrzeżenie, który też posiada kopije pierwszego i drugiego Litewskiego Statutu.

i powierzchowne. Tu właśnie najmniej zalić się nie można na niedostatek źródeł, których sam Kojalowicz tyle dochował, a więcej nierównie ukrywa się w kapitule Wileńskiej. Nie odrazu i nie cała Litwa przeszła na Łaciński obrządek. Zaprowadził już był Katolicyzm Mendog, nasładował jego przykład Gedymin, a dopiero Jagiełło przyniósł do skutku. Przy nim nawet naprzód sami xiążęta, później Wilno miasto, dalej Troki i Połock a nakoniec Żmudź r. 1413 ochrzcić się dozwoliła. Tu otwierało się autorowi obszerne pole wniknąć w powody zaprowadzenia wiary Katolickiej, wytknąć walkę Greckiego i Łacińskiego obrządku, wykazać pogardę jaką cechowano pogańskich xiążąt, na co Friese mógł dostarczyć obfitych materyałów. Litwa długo była zajeżdżą gospodą do której zewsząd zbiegała się niemiecka hołota aby pod znakiem krzyża łupić kraj przez się ubogi i broczyć ręce w krwi niewinnego ludu, co się nazywało zaprawiać w rycerskiem rzemiosle. To najwięcej sprawiło Katolicyzm i Uniją s Polską w której się połączyły bratnim węzłem dwa równe narody.

*Ignacy Damiński*

## Łozmaitości.

*Ludność Wilna.* W ogłoszonym teraz w Wilnie *Zniczu* M. Baliński, podał pierwszą próbę statystycznego obrachowania ludności w tej dawnej Litwy stolicy. Podług niego stała ludność, wyłączając może cztery miesiące ciepłej pory, przenosi 50,000 mieszkańców płci obojej i wyrazić się daje: od 35,649 dusz do 50,000. W tej liczbie ludność żydowska kładnie do 50,000.—Wypadki te oparte są na kombinacji podań rozmaitych ściągających się do r. 1832. — Podług urzędowych podań ludność w owym roku wynosiła 35,649 dusz płci obojej. W tej liczbie duchownych płci męskiej było 483, płci żeńskiej 177; szlachty płci męskiej 336, płci żeńskiej 280. — Ludność żeńska przewyższała w ogóle ludność męską o 7 głów. Ubytek roczny ludności Wileńskiej wynosił w ogóle 179 osób. — Kiedyż się podobnych wiadomości o innych miastach naszych doczekamy! (*Zob. Znicz. 1834 str 101—112.*)

— Przed sądem Kryminalnym Paryskim odbyła się ostatniemi czasy wielce gorsząca, pod względem politycznym, sprawa. Były par Francyi, Ludwik Floryan Paweł hrabia de Kergorlay stawał jako oskarżony o umieszczenie w gazecie *Quotidienne* odpowiedzi na list Prezydenta zgromadzenia wyborczego w Méru, wzywający go do stawienia się na wybory. W tej odpowiedzi P. de Kergorlay wyraził, że nie może do wyborów należeć, ponieważ musiałby wykonać przysięgę rządowi Ludwika-Filippa, którego bynajmniej nie uznaje, poczynając Herryka V za swego prawego Króla. Pismo to, ułożone w mocnych wyrazach, odczytane było na sądzie w obec zgromadzonej publiczności. Przez wyrok Sądu przysięgłych P. de Kergorlay i P. Diudé, wydawca *Quotidienne*, zostali uwolnieni od wszelkiej kary.